

# Jak na świętego Hieronima jest węgiel, albo go ni ma...

**Analitycy przewidują, że braki na rynkach światowych będą łagodzone dostawami z Kolumbii, Rosji, RPA i USA**

**Antoni Słonimski miał powiedzieć, że „przysłowia są mądrością narodów”. Tworzone przez pokolenia, powstałe przez obserwację zjawisk atmosferycznych i pór roku, często odnosiły się do pogody i jej cykli, będąc onegdaj wskazówkami dla głównej gałęzi gospodarki – rolnictwa, uzależnionego od aury jak żadne inne ówczesne zajęcie.**

Mijają lata, dekady, całe wieki, a niektóre przysłowia, choć zepominane w języku codziennym, wciąż pozostają prawdziwe, i to nawet pomimo tak często przywoływanych zmian klimatu. I chociaż rolnictwo po rewolucji przemysłowej dawno straciło swój prym w większości krajów rozwiniętych i rozwijających się, to część polskich porzekadeł możemy dzisiaj parafrazować do opisu sytuacji na polskim i światowych rynkach węgla, chociaż niekoniecznie zawsze wprost do pogody.

## Upały a węgiel

„Czerwiec daje dni gorące, kosa brzęczy już na łące” – akurat to z przysłów dotyczących ostatniego miesiąca pierwszej połowy roku idealnie oddaje to, jak reagują ceny węgla na większe upały na początku każdego lata. W południowej Europie fala upałów spowodowała wzrost temperatury o nawet 8 stopni C względem norm. Średnie miesięczne temperatury na południu Włoch wahały się w granicach 27–29 st. C, jeszcze cieplej było w Hiszpanii, gdzie odnotowano średnie na poziomie 30 st. C w Murcii i Grenadzie i 31 st C w Seville, a momentami termometry pokazywały nawet 40 stopni C. Z powodu upałów pojawiło się zwiększone zapotrzebowanie na energię ze strony urzędów klimatyzacyjnych, co naturalnie przełożyło się na wzrost cen węgla.

Przez cały czerwiec utrwał się w portach ARA zapoczątkowany w pierwszej połowie maja trend wzrostowy, ale bez spektakularnych, chwilowych skoków jak w kwietniu. Miesięczny przyrost był nawet mniejszy niż w maju, kiedy w okresie ostatnich trzech tygodni miesiąca węgiel indeksowy (25 MJ/kg) podrożał z niespełna 72 dolarów/tonę do nieco ponad 77 dolarów w kontraktach miesięcznych. Wzrost był jednak konsekwentny (bez dłuższych i znaczących spadków), i z niecałych 77 dolarów na początku węgiel podrożał do prawie 80 dolarów na koniec miesiąca. „Od czerwca dużo zależy, czy żniwa będą jak należy” – a ostatnie dni czerwca miały właśnie zapowiedzieć, co będzie się działo w lipcu. Ale o tym za chwilę.

## Dwutygodniowa kolejka

W Republice Południowej Afryki czerwiec oznaczał dla portu w Richards Bay porządkowanie bałaganu po majowych strajkach, o których wspominałem w poprzednim Biuletynie Górniczym. Wtedy, widmo przestoju w pracy skutecznie podbiło ceny, a do spirali problemów zaczęły dodatkowo nakręcać zagęszczenie statków w terminalach i opóźnienia w załadunkach, m.in. z powodu wyłączenia głównej linii transportowej po tym, jak w połowie lutego port nawiedził tropikalny cyklon. W końcówce maja 18 statków oczekiwało średnio dwa tygodnie na załadunek, a ostatniego dnia miesiąca na załadunek węgla o łącznym wolumenie prawie 3,4 mln ton kolejka chętnych ciągnęła się aż przez 45 jednostek. Niemałe opłaty wynikające z przestoju (sięgające nawet 20 tys. dolarów za dzień) musiały odbić się w cenach i tak też się stało.



Majowe strajki w południowoafrykańskich kopalniach także wpłynęły na ceny węgla na światowych rynkach.

W przeciwieństwie do cen w Europie, skok cen w RPA miał jednak charakter dużo bardziej dynamiczny, ale za to bardzo nietrwały. Tylko w okresie od 1 do 9 czerwca węgiel podrożał tam z 74 do 81 dolarów/tonę, a przez resztę miesiąca już tylko taniał, osiągając w dwóch ostatnich dnia poziom 76–77 dolarów/tonę. W tym przypadku zastosowanie znalazło powiedzenie że „czerwiec na maju zwykle się wzoruje, jego pluchy, pogody, często naśladuje” – chociaż akurat w drugą stronę (w maju to pierwsza połowa wykazywała się spadkami a druga lekkim wzrostem). Jak wskazują jednak dane celne, południowoafrykańscy producenci nie mają jednak na co narzekać, bo w samym tylko maju udało się tam wyeksportować ponad 7 mln t węgla, co jest tegorocznym rekordem i oznacza wzrost o 13,5 proc. mdm i 8,4 proc. wzrost rdr. Połowa zapotrzebowania pochodzi z Indii, które przeżywały w maju prawdziwy węglowy głód, a popyt na surowiec z RPA sięgnął najwyższego poziomu od czerwca ubiegłego roku.

## Chińczycy psują nastroje

Największy wzrost mdm, bo aż o całe 8 dolarów względem notowań z początku czerwca zanotował indeks dla australijskiego węgla eksportowanego NEWC. Czerwcowe nastroje miały zostać jednak wkrótce popsute przez Chińczyków, którzy zapowiedzieli w ostatnich dniach czerwca zakaz importu węgla w małych portach na południu i wschodzie kraju. Zakaz wywołał spore niepokoje, nie tylko po stronie eksporterów z Australii, ale również po stronie odbiorców, którzy mieli zakontraktowany węgiel australijski, a którzy wkrótce mieli zmierzyć się z wąskim gardłem przeładunków w większych portach i podwyższonymi opłatami ładunkowymi i frachtowymi oraz szeregiem innych wyzwań logistycznych. W zamysłu władz, zakaz miał ograniczyć nadpodaż węgla na chińskim rynku i wpisuje się w prowadzoną od dawna politykę Pekinu.

Część odbiorców zaczęła wypowiadać umowy z importerami, a ci którzy jeszcze nie węgla nie zakontraktowali, musieli naprzędem zmieniać warunki zamówienia tak, aby zgłaszać się tylko oferenci krajowi, spośród których największy oczywiście zareagowali błyskawicznie. Inner Mongolia Yitai Coal, spółka z największego w Chinach węglowego zagłębia w Wewnętrznej Mongolii i Shaanxi Coal and Chemical Industry z prowincji Shaanxi znacząco podniosły ceny spotowe, licząc na szybki zarobek. Popyt nie wzrósł jednak tak szybko jak zakładano i znaczna część mniejszych firm obniżała ceny węgla chińskiego, spodziewając się globalnych obniżek cen w związku z ewen-

tualną nadpodażą węgla australijskiego na całym rynku Pacyfiku (ewentualne nagłe zniesienie zakazu mogłoby z powrotem namieszać w ich dłuższych planach sprzedażowych).

Z powodu zakazu, chiński popyt na węgiel z kraju kangurów znacząco spadł w ostatnim tygodniu czerwca, a wraz z nim poziom indeksu NEWC i wydawało się, że taki trend jeszcze długo się utrzyma – przynajmniej do zniesienia zakazu. A jednak, olbrzymie zapotrzebowanie na energię (głównie z północy kraju, w związku z upałami) spowodowało, że ceny australijskiego węgla zamiast znacząco spadać, zaczęły rosnąć, a w ostatnim tygodniu lipca ceny były już o 10 dolarów wyższe niż na koniec czerwca, sięgając 87 dolarów/tonę, wracając do poziomów z grudnia ubr.

### Jak nie deszcze to strajki

Pomimo chińskich deklaracji o ograniczeniu emisji i przestawieniu się na odnawialne źródła energii, lipcowe ulewne deszcze zmusiły Pekin do częściowego wyłączenia elektrowni wodnych Gezhouba i Three Gorges (Zapora Trzech Przełomów). Ta druga, będąca największą elektrownią na świecie z mocą zainstalowaną 20 300 MW musiała „użyć” rzece Jangcy, robiąc tym samym miejsce dla jednostek opalanych węglem. Chińczycy strzelili sobie jednak w stopę własnym zakazem, bo przy takim wzroście zapotrzebowania na prąd (wzrost o 6 proc. względem początku roku), nie przewidzieli jednoczesnego ograniczenia podaży z Australii, gdzie wybuchł strajk oraz Indonezji i Południowej Afryki, gdzie znowu nie dopisała pogoda.

Ceny węgla z Richards Bay w pierwszym tygodniu lipca skoczyły do poziomu 84 dolarów/tonę i były najwyższe od lutego bieżącego roku. Taki sam skorelowany wystrzał o 7 dolarów zanotowano w Europie. W kolejnym tygodniu ceny w obu portach spadły wprawdzie o ok. 3 dolary, ale przez resztę miesiąca balansowały w granicach poziomów nienotowanych od pierwszego kwartału 2017 r. Dla branży górniczej są to bardzo dobre wieści. Dzisiaj analitycy przewidują, że

ewentualny powrót do majowego dolka cenowego węgla z portów ARA (ok. 70 dolarów/tonę) może być spowodowany tylko nagłym wzrostem podaży do poziomu ok. 20 mln t na tydzień. Obecnie podaż tygodniowa utrzymuje się na poziomie 17 mln t. Dodatkowo, podobnie jak w ubiegłym roku możemy spodziewać się wzrostu popytu na jesień. Wracając do przysłów: „lipcowe upały, wrzesień [dla górników] doskonały”.

Wspomniany wcześniej strajk w Australii wyraźnie odbije się na podaży (i w konsekwencji cenach na czwarty kwartał). Australijska spółka Whitehaven Coal ogłosiła w połowie lipca, że nie spodziewa się nagłych i znaczących spadków cen w drugiej połowie bieżącego roku. Po pierwsze – nie będzie miała dużej konkurencji podażowej ze strony Indonezji, po drugie – sama już teraz nie wyrabia się z własnymi planami techniczno-ekonomicznymi. Wobec planowanego wydobycia na poziomie 22 mln t, spółka już dzisiaj przewiduje, że wydobędzie maksymalnie 20,8 mln ton i to pomimo wzrostu wydobycia o 6 proc. rdr.

### Wzrost amerykańskiego eksportu

Dzisiaj analitycy przewidują, że braki na rynkach światowych będą łagodzone dzięki dostawom z Kolumbii (tylko Atlantyk) oraz Rosji (Atlantyk, w mniejszym stopniu Pacyfik), RPA oraz Stanom Zjednoczonym, które do swoich krajów sojusznicznych w Azji planują wyeksportować aż o 9 mln t węgla więcej niż wysyłały do tej pory. Prognozy amerykańskiej Agencji ds. Energii dotyczące wytwarzania prądu w 2017 r. według paliw mówią dziś o 5,5 proc. wzroście względem roku ubiegłego, ale nikt już raczej nie wierzy w utrzymanie się takiego trendu w dłuższej perspektywie. Z uwagi na niskie od lat ceny gazu, kolejne elektrownie węglowe w Stanach są zamykane, a na ich miejsce nie pojawiają się nowe bloki. Polityka zagraniczna i handlowa nowej ekipy rządzącej w Białym Domu przewiduje jednak duży wzrost eksportu surowców, który będzie zaopatrywał w pierwszej ko-

